

Szkic historyczny z okazji 80. urodzin Koziółka Matołka

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Koziółek Matołek ma już 80 lat na karku. Jest więc dziadkiem, który jednak od dekady przeżywa swą drugą młodość.

Pacanąw chce dziś zostać Europejską Stolicą Bajki. Trudno o drugą taką miejscowość, która kojarzyłaby się tak bajecznie, jak owa wieś na Kielecczyźnie. Przypuszczam nawet, że niejeden czytelnik Makuszyńskiego uważa, że to fikcyjna miejscowość istniejąca wyłącznie w świecie Koziółka Matołka. Pacanąw tymczasem to wyjątkowa miejscowość, która została zdegradowana w wyniku zniszczeń Potopu Szwedzkiego, a po Powstaniu Styczniowym odebrano jej prawa miejskie.

Pacanąw bajkowy

Pacanąw Koziółka Matołka to mityczne miejsce na ziemi, gdzie podkuwają kozy. Przygody Koziółka Matołka to pionier polskich komiksów, którego seria powstała w latach 1933-1934. Matołek to sympatyczna biała niezguła w czerwonych portkach, która po całym świecie szuka swego Pacanąwa, który jest znacznie bliżej niż mu się zdawało:

*Westchnął cicho nasz koziółek
i znów poszedł biedaczysko
po szerokim szukać świecie
tego co jest bardzo blisko.*

Czym sobie zasłużył Pacanąw, że związany z Zakopanem Makuszyński zbudował jego mit?

Pacanąw zapomniany

Makuszyński był świadkiem „odkrycia” Pacanąwa, kiedy z nieznanych dotąd archiwów kurii krakowskiej odgrzebano dokumenty biskupie, które wiązały Pacanąw z początkami polskiej dyplomatyki. Odkrycia tego dokonał w 1894 ks. Zygmunt Dunin Kozicki. Odkrycie Kozickiego przez lata pozostawało nieznanie, gdyż opublikowane zostało w organie konsystorza krakowskiego. Polskiej historii przyswoił go dopiero wybitny polski paleograf, profesor UJ, Władysław Semkowicz ^[1], który w 1912 pisał: „Faktycznie byłyby przywilej pacanowski najstarszym znanym rdzennie polskim dokumentem polskiego wystawcy dla polskiego odbiorcy”.

Biskup Maur

Przywilej pacanowski wydany został ok. 1111 roku. Jego wystawca miał na imię Maur. Historycy nie wiedzą skąd ów Maur pochodził, czy było to jego imię, przydomek czy może przezwisko. Nadawca jest o tyle polski, że działał w Krakowie, aczkolwiek jego imię sugeruje zagraniczne korzenie. Pojawiają się opinie, że mógł być benedyktyinem z Lotaryngii lub z Wenecji, zaś Maur to przezwisko związane z jego ciemną karnacją. Być może mieliśmy biskupa mulata w Krakowie na początku historii katolicyzmu w Polsce. Osobiście sądzę, że ów przydomek (czy ktoś zna inne ówczesne imię 'Maur?') ma zupełnie inne pochodzenie.

Przed wszystkim dzieje biskupstwa krakowskiego w pierwszej połowie XII wieku to dzieje półlegendarne. Spisany poczet ówczesnych biskupów zawiera postaci o których na ogół wiadomo tyle, co o pierwszych „papieżach” z I i II wieku n.e. Chronologicznie, działo się to niewiele lat po zatargu króla Bolesława Śmiałego z biskupem krakowskim Stanisławem, kiedy głowa kościoła krakowskiego zginęła w walce z władzą królewską i jest prawdopodobne, że wciąż żywe były walki frakcyjne o panowanie w Krakowie. Król polski reprezentował frakcję papieską. Biskup — antypapieską (a przynajmniej antycelibatową i antygregoriańską). Pierwsi następcy Stanisława byli z tej samej frakcji. Przewrót nastąpił w 1103 wraz z detronizacją przez legata Gwalona biskupa



Czasława (Czesława?).

Jego miejsce zajął biskup Baldwin (1103-1109). Ów Baldwin został wysłany przez Krzywoustego do Rzymu, gdzie wystarał się o biskupstwo dla siebie. . Podobnie, jak w przypadku Maura uważa się, że Baldwin to obcokrajowiec pochodzący prawdopodobnie z Francji. Ja skłaniam się do opinii, że zarówno Maur, jak i Baldwin to były pseudonimy. Baldwin to nie było jakieś imię pospolite, lecz imię związane z hrabiami flandryjskimi, które wzięło się z przydomka oznaczającego „przyjaciela śmiałości”. Kiedy w 1100 roku krzyżowiec Baldwin proklamował się pierwszym królem jerozolimskim, imię stało się kultowe w całym świecie chrześcijańskim. U nas w tym czasie pojawia się naraz dwóch biskupów Baldwinów: wspomniany biskup krakowski oraz biskup kruszwicki (1111-1128). Wydaje mi się oczywiste, że te postacie (zawsze ich korzenie to biała plama historyczna) to nie był nagły wysyp hrabiów flandryjskich, czy przynajmniej osób z rejonów flandryjskich, ile właśnie pseudonimy na cześć wielkiego Baldwina I.

Wspaniałym następcą biskupa krakowskiego Baldwina zostaje „biskup Maurus” (1110-1118). Mamy zatem bezpośrednio po sobie panujących dwóch biskupów o imionach jawnie nawiązujących do tematyki krucjat i rekonkwisty. O ile jeden biskup nosi pseudonim na cześć słynnego wodza krucjatowego, o tyle jego następca ma pseudonim arabsko-muzułmański. Ówczesne Baldwiny, od których wówczas zaroilo się w Europie, byli wrogami Maurów, tak jak Maurowie byli wrogami Baldwinów. Maurowie tworzyli wówczas w Europie wyspy wyższej kultury (na terenach dzisiejszej Hiszpanii, Portugalii i częściowo Francji), wobec której chrześcijańska Europa (przynajmniej jej zachodnia część) miała się tak, jak dawni Barbarzyńcy wobec Rzymian. W Kalifacie Kordoby Maurów (929-1031) panowała tolerancja religijna i pokojowe współzycie różnych wyznań. Nazwanie się Maurem było więc swoistą „antytezą” wobec wszystkich ówczesnych Baldwinów.

Stąd moja hipoteza, że biskup Maur nie był prawdziwym Maurem (a na to wskazują domysły historyków o jego regionie pochodzenia), lecz krajanem, który po prostu był z opozycyjnej frakcji wobec tych, którzy obalili Czasława, by wsadzić na jego miejsce Baldwina.

Następcą Maura jest Słowianin: „biskup” Radost, który patronował budowie „klasztora” na Łysej Górze.

Działalność „biskupa” Maura byłaby też dość zdumiewająca, jak na Maura. Eryguje on szereg „parafii”, w tym pierwszą „wiejską parafię” — w Pacanowie.

Dla historii europejskiej był on ważny dzięki innemu dokonaniu: stworzenie katalogu biblioteki kapitulnej. Pierwszego na całej Słowiańszczyźnie... Powodem powstania owego dzieła była przyczyna nader prozaiczna: otóż Maur po objęciu władzy duchownej w Krakowie zarządził gruntowną inwentaryzację biblioteki i skarbcza katedralnego. Chciał dokładnie wiedzieć, co przejmuje od Baldwina. To bardzo mocny dowód na to, że jego poprzednik nie był „z jego bajki”.

Wawelskie tajemnice

W 1115 Maur ukończył budowę „katedry wawelskiej” — świątyni, która znana jest dziś jako „Krypta św. Leonarda” w podziemiach obecnej katedry wawelskiej. Zwycięska, katolicka historiografia głosi do dziś, że na miejscu obecnej gotyckiej katedry zbudowanej przez biskupów krakowskich skłóconych z Kazimierzem Wielkim, stały dwa inne kościoły romańskie: chrobrowski i hermanowski. Archeologia wskazuje, że świątynią było nieco więcej, w tym zbudowany po „reakcji pogańskiej” kościół pw. Marii Egipcjanki, z dość rzadko spotykanym elementem architektonicznym po łacinie zwanym Matroneum.

Budowę drugiej katedry wawelskiej, w miejsce nieistniejącej już „chrobrowskiej”, miał rozpocząć Bolesław Śmiały, budowę kontynuować Władysław Herman, zaś ukończył Bolesław Krzywousty. Słabościami tej opowieści księży się nie przejmują: „katedra hermanowska” miała zostać konsekrowana w 1142 — cztery lata po śmierci Krzywoustego, czterdzieści lat po śmierci Hermana, a na dodatek nie dano jej imienia króla Bolesława II, który ją niby rozpoczął, ani księcia Bolesława III, który ją niby ukończył, lecz księcia Władysława, który jej budowę „kontynuował”. Logika jak ze spizu. Oficjalna historiografia ma też swoje wyjaśnienie dla konsekracji świątyni wawelskiej przez „biskupa” Maura z 1115: Maur ukończył pierwszy etap budowy „drugiej katedry wawelskiej” — „dolny kościół”.



"Dolny kościół biskupa Maura" na Wawelu

Strząsając te opary historiograficznego absurdu, który wyrósł w XX wieku, kiedy zwycięska wersja historii zaczęła się coraz bardziej rozjeżdżać z odkryciami archeologicznymi na Wawelu, postawmy następującą hipotezę. Wawel był bardzo ważnym miejscem kultowym od dawien dawna. Kiedy chrześcijaństwo pojawiło się na ziemiach polskich, niejednokrotnie budowano i burzono tam kolejne kościoły katolickie, aż w końcu stanął ten znany obecnie. w samym tylko XII wieku co najmniej dwukrotnie konsekrowano tam nowe świątynie: 1115 i 20 kwietnia 1142. Świątynia wawelska konsekrowana cztery lata po śmierci Bolesława Krzywoustego z pewnością była kościołem i zastąpiła (a nie „uzupełniła”) świątynię konsekrowaną przez „biskupa Maura” w 1115.

Rok 1142 to rok zmiany frakcji panującej na Wawelu: po Słowianinie biskupie Radoście z rodu Róźyców, władzę obejmują: Robert i Mateusz (znany też jako Cholewa) z partii krucjatowo-gregoriańskiej. Baldwiniści. „Katedra hermanowska” na Wawelu została zniszczona w 1305, kiedy obalono w Polsce czeskiego króla Wacława II (jego następcą, Wacław III był królem Polski tylko z nazwy — nigdy się w Polsce nie koronował). Wtedy na Wawelu pozostała świątynia „biskupa Maura” konsekrowana w 1115. To w niej za pomocą Szczerbca arcybiskup gnieźnieński Janisław koronował na królów Polski zarówno Władysława Łokietka, jak i Kazimierza Wielkiego.

Dzieło „biskupa Maura” na wiele wieków zostało wytarte z kart zwycięskiej historii. W drugiej połowie XVI w. świątynia Maura została zamieniona na magazyn (Ireneusz Płuska, *Konserwacja romańskiej krypty św. Leonarda pod katedrą wawelską*, Technical Transactions, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, zeszyt 9, 2009, s. 263). Polskie Oświecenie wyzwoлиło dążenie do odkrywania chwalebnych kart historii Polski. W okresie Stanisława Augusta Poniatowskiego ponownie uznano świątynię „biskupa Maura” za miejsce najświętsze z świętych w Polsce: to w świątyni Maura pochowani zostali jedyni rodzimi królowie po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów, o których mówiono, że byli „Piastami”: Jan III Sobieski oraz Michał Korybut Wiśniowiecki. Pochowano tam również królową Marysienkę. W świątyni Maura umieszczono ponadto grobowce najbardziej symbolicznych polskich przywódców: Tadeusza Kościuszko, Józefa Poniatowskiego i Władysława Sikorskiego.

Jak wspomniałem wyżej, odkrywanie tajemnic wawelskich rozpoczęło się w okresie Oświecenia. W okresie zaborów proces ten został znacznie pogłębiony. W 1876 Katarzyna Potocka, działaczka społeczna i arystokratka, ufundowała rekonstrukcję ołtarza romańskiego w świątyni „biskupa Maura”. O inicjatywie tej bardzo wiele mówi autor projektu tego ołtarza: Eugène Viollet-le-Duc, francuski architekt specjalizujący się w odtwarzaniu średniowiecznej architektury spod wielowiekowych „narośli”. Był on przy tym masonem, republikaninem i antyklerykałem. W tym czasie Groby Królewskie na Wawelu zostały udostępnione dla publiczności.

Wkrótce rozpoczęło się odkrywanie samego biskupa Maura. Na początku XX w. dyskutowano o jego przywileju pacanowskim. Kulminacja miała miejsce w wyniku prac archeologicznych w Krypcie św. Leonarda w latach 1935-1938. w samym centrum owej świątyni odkryto wówczas znajdujący się pod posadzką nieznaną dotąd grobowiec Maura: 820 lat po jego pogrzebie.

Odkrycie było więcej niż frapujące. Biskup pochowany był z kościanym nodusem. Jego głowa umieszczona była w prostokątnej niszy do której przybito ołowianą tablicę (45x29 cm). Na płycie wyryty został tekst Credo z pominięciem fragmentu o „ciał zmartwychwstaniu”, co wiązało by Maura z herezją katarsko-manichejską (katolicka historiografia tłumaczy ów brak „niedbałością wykonawcy”, zob. Elżbieta Dąbrowska, Credo — Wyznanie Wiary w liturgii śmierci i pogrzebu. Próba interpretacji, credoinarte.kul.pl).



Gruntowniejsze prace rekonstrukcyjne w świątyni Maura przeprowadzono w latach 1937-1938, czyli tuż po konflikcie wawelskim między państwem i biskupem krakowskim. Wybudowano wówczas kamienny „baldachim” nad wejściem do krypt: jego granitowy cokół wykonano z dawnego pomnika Bismarcka w Poznaniu, nefrytowe kolumny pochodzą z soboru św. Aleksandra Newskiego, który znajdował się na placu Saskim w Warszawie, a kapitele i bazy kolumn — odlano z austriackich dzieł.

Wiadomo, że Marszałek Piłsudski cenił sobie szczególnie prace archeologiczne profesora Leona Kozłowskiego, który zajmował się badaniem dziejów prasłowiańskich na ziemiach polskich. Uczynił nawet Kozłowskiego premierem rządu.

Kościół do dziś pilnie strzeże wawelskich tajemnic. Humorystyczną ilustracją tego dały badania chemiczno-materiałoznawcze nad kielichem odnalezionym w grobowcu Maura. Był to tzw. calix viaticus — być może kielich na ostatnią drogę. Kościół umieścił znalezisko pod kłosem i zamknął w pancernej szafie skarbcza katedralnego. Mimo tego nie potrafiło sobie poradzić z procesami korozyjnymi, które groziły jego rozpadem. W konsekwencji w roku 1989

prałat Bielański poprosił naukowców z AGH, by pomogli zdiagnozować problem i zatrzymać procesy korozyjne. Zespół specjalistów sformował — nomen omen — prof. Jerzy Sędzimir z Zakładu Krystalochemii, kierownik katedry Chemii Fizycznej AGH — wynalazca m.in. sposobu elektrochemicznej rafinacji miedzi, odzyskiwania srebra z roztworów odpadowych i otrzymywania proszku miedzi. W artykule Srebrny kielich biskupa Maurasa prof. Sędzimir opisywał główną trudność postawionego zadania: kościół nie chciał się zgodzić na pobranie niezbędnej próbki materiału. Finalnie badacze otrzymali okruszek, który sam odpadł z kielicha o wadze 0,053 g. Prałat zaznaczył jednak, by po badaniu zwrócili resztę „materiału” i tak się stało („zwróciliśmy ponad 20 mg”). Wyniki były zaskakujące: kielich był stopem miedzi i srebra wysokiej próby o najprawdopodobniej rodzimym pochodzeniu, co kwestionowało poglądy wielu historyków, że w XI i XII w. srebro pojawiające się na naszych terenach pochodziło wyłącznie z zewnątrz. W 1992 odbyło się specjalne sympozjum poświęcone kielichowi Maura. W [sprawozdaniu końcowym](http://www.wmn.agh.edu.pl/Silva_rerum/Srebrny_kielich_biskupa.htm) (http://www.wmn.agh.edu.pl/Silva_rerum/Srebrny_kielich_biskupa.htm) prof. Sędzimir wygłosił ironiczną pochwałę korozji:

"Doszedłszy do wniosku że jednak należy się nam jakieś 'wynagrodzenie' zwróciłem się do prałata Bielańskiego z prośbą o odprawienie mszy świętej, w intencji biskupa Maurusa oraz osób biorących udział w ratowaniu jego kielicha. Mszę świętą, przy grobie biskupa, w rozjaśnionym jedynie świecami mroku kaplicy św. Leonarda, odprawił ks. Jacek Urban. Przed laty przy tym samym ołtarzu mszę świętą prymicyjną odprawił młody ksiądz Karol Wojtyła [1946]. Zabierając głos na zakończenie sympozjum podzieliłem się refleksją o mogących się pojawiać różnicach w ocenie korozji. 'Powszechnie uważa się że jest to zjawisko szkodliwe nieprzyjemne ludziom. Sądzę że odmiennego zdania jest biskup Maurus, który zdaje sobie sprawę że mszę świętą, odprawioną

w jego intencji, po ponad ośmiuset latach od śmierci, zawdzięcza korozji kielicha".

Drugie życie Pacanowa

Dwudziestolecie kontynuowało oświeceniowy nurt historiografii, który obecnie poszedł w zapomnienie. Makuszyński brał w tym żywy udział jako literat. W swojej kultowej bajce ożywił wyparty z pamięci Pacanów.

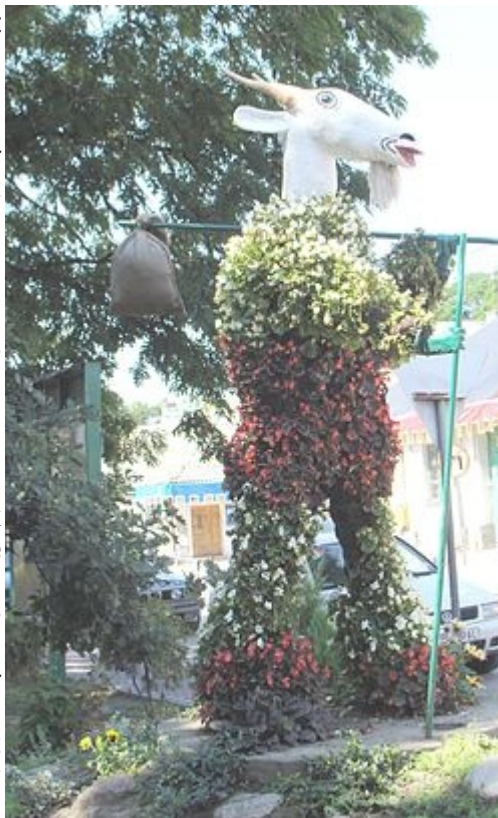
Wróćmy jeszcze do przywileju pacanowskiego. Nadawał on przywilej dziesięcinny dla świątyni pacanowskiej na rzecz niejakiego Siemiana. Uznaje się go za świeckiego patrona kościelnego. Interpretacja ta ma swoje słabości: początki katolickiego prawa patronatu w Polsce znane są ze schyłku XII w (bulla papieża Celestyna III z 1193). Czy aby na pewno zatem Siemian był katolickim patronem katolickiego kościoła w Pacanowie?

Prof. Semkowicz uważa, że Siemian pochodził z rodu Kozichrogów, a jego wnukiem był Siemian Dziwisz (skrótowe z: Dziwigor).

W 1333 przy pacanowskim kościele powstał przytułek dla biednych, bezdomnych i sierot. Jeszcze w okresie renesansu Pacanów był jedną z ważniejszych polskich miejscowości o czym świadczy umieszczenie go na mapie Europy Wschodniej opracowanej przez Mikołaja z Kuzy. W 1502 pacanowianie odparli najazd Tatarów. Nie przetrwał jednak Pacanów Potopu Szwedzkiego, a zwłaszcza napaści Jerzego II Rakoczego z Transylwanii (1657). W 1783 ksiądz kanonik Franciszek Antoni Dunin-Kozicki, wizytator kościołów z ramienia biskupa krakowskiego, nakazał rozbiórkę kościoła św. Barbary w Pacanowie.

11 października 1860 do konsystorza w Kielcach wpłynęła skarga przeciwko księżom szarlatanom pacanowskim, którzy rozprowadzają wśród wiernych „cudowne wino”, jako rzekomy lek, który preparowali w ten sposób, że pod figurą Jezusa stawiali flakonik z winem, którym po mszy obmywali Jezusowi stopy, po czym przekazywali je wiernym. W odpowiedzi konsystorz wydał zakaz tej działalności.

Pacanów nadawał się na mit edukacyjny dla polskich Matołków. Dobrotliwych, choć naiwnych.



Przypisy:

[1] W. Semkowicz, Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich, w: Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza r. 1661, T. 2, 1912.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych. [Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-11-2013)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9455>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl